Nr. 71. Lwów, czwartek 13 marca 1919. Rok XXIV.

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez doręczania do domu 6 k. miesięcznie, z doręczeniem do domu 7·50 k. Na prowincyi z przesyłką pocztową 9 koron.

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincyi: 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 40 h. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 2 kor. — Ogłoszenia po kronice 3 kor. za wiersz. — Drobne ogłoszenia 15 hal. za wyraz, poszukujący pracy płaci połowę.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego. Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja wojenna w Galicji wschodniej

z dnia 12 marca b. r.

Po trzech dniach ataków i krwawych strat nieprzyjaciela, na odcinkach pod Lwowem jakoteż wzdłuż linji kolejowej, prócz słabej wymiany strzałów działowych i karabinowych, nie było żadnej znaczniejszej akcji.

Z obrad Sejmu warszawskiego.

Na jedenastem posiedzeniu Sejmu dnia 7 bm. **uchwalono ostatecznie powszechny pobór sześciu roczników młodzieży. Uchwała zapadła jednomyślnie.** Wszystkie dzienniki warszawskie i krakowskie podkreślają z uznaniem, że przeciw poborowi nie oponował ani jeden poseł.

Prócz tego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek nagły posła Głąbińskiego i tow. w sprawie „pupilarności" pożyczki państwowej.

Nadto przedmiotem obrad na jedenastem posiedzeniu Sejmu były: wniosek nagły posła Witosa i tow. w sprawie pogwałcenia nietykalności poselskiej, wniosek nagły 1) posłów klubu P. S. L. Królestwa, 2) klubu „Piastowców" 3) klubu polskiego Zjazdu ludowego, 4) klubu P. P. S. w sprawie natychmiastowego zajęcia się poprawą bytu materjalnego służby folwarcznej, wreszcie wniosek nagły posła Malinowskiego i tow. w sprawie komisji rozjemczych, mających na celu uregulowanie zatargu pomiędzy strajkującą służbą dworską, a właścicielami majątków ziemskich.

O całokształcie dotychczasowych prac Sejmu w pierwszym miesiącu jego działalności pisze „Gazeta Warszawska" z 10 bm. następujące uwagi (Głos posła do Sejmu dr. E. Dubanowicza):

„W dniu dzisiejszym mija miesiąc od chwili podjęcia pracy naszego Sejmu. W ciągu tego okresu Sejm ukonstytuował się, podzielił na komisje, unormował tymczasową uchwałą wzajemny stosunek najwyższych władz Rzeczypospolitej, uchwalił ustawę o poborze wojskowym, nie licząc kilku innych ustaw mniejszej doniosłości.

Jest to niewątpliwie rezultat, który świadczy korzystnie o zdolności Sejmu do twórczej pozytywnej pracy parlamentarnej, rezultat, którym w okresie poprzedzającym wielką wojnę, mógłby się pochlubić nie każdy z wielkich parlamentów Europy. I w naszych, szczególnych warunkach jest to rezultat znaczny. Jeżeli się zważy, że w tym pierwszym miesiącu czasu ogromna większość ludowa Sejmu, nieobeznana z techniką parlamentarnej pracy, musiała się dopiero zapoznawać z elementami tej pracy, jeżeli się doda, że w każdym z klubów poselskich musiała się w tym miesiącu dokonać duża praca o charakterze konsolidującym rozmaite żywioły, trzeba objektywnie przyznać, że Sejm nie zawiódł bynajmniej pokładanych w nim nadziei.

Inna rzecz, że rezultat ten nie może zadowalać, gdy idzie o przyszłość. Gdybyśmy w drugim, nie mówiąc już o trzecim miesiącu mieli przed sobą dorobek ustawodawczy tak wielki jak w miesiącu pierwszym, byłby to oczywiście wynik, o którymby już było trudniej powiedzieć, że jest zadowalający.

Zadaniem Sejmu jest ukonstytuowanie państwa, urządzenie wojska, skarbu i administracji, uzdrowienie stosunków społecznych, rozciągnięcie prawidłowej kontroli nad całym aparatem wykonawczym. Biorąc rzecz z tego punktu widzenia, jedynie zresztą słusznego, trzeba powiedzieć, że tempo pozytywnej pracy sejmowej musi być przyśpieszone i to znacznie przyśpieszone. Już dzisiaj niektóre z prac sejmowych doznały opóźnienia nie dającego się usprawiedliwić rzeczowymi względami. Komisja konstytucyjna np. nie może dotąd zająć się właściwym swym przedmiotem, mimo, iż ankieta rzeczoznawców, zwołana przez rząd, ukończyła już swoje prace, nie może zaś zająć się nim dlatego, ponieważ nie jest w niej jeszcze załatwiona sprawa mandatów Wielkopolski i z kresów.

Oczywiście oddziaływują na to zawsze jeszcze skutki fatalnej nieczynności poprzedniego gabinetu, który raczej utrudniał, niż przygotował pracę obecnemu rządowi. Rząd obecny przyśpieszył termin zwołania Sejmu, ale, poza niewielu chlubnemi wyjątkami, nie dostarcza mu w dostatecznej mierze przedłożeń ustawodawczych, któreby Sejmowi ułatwiły pracę. Jest to ważny, niestety, ujemny moment dotychczasowej pracy. Musi on w przyszłości uledz zmianie na lepsze. Wykreślenie inicjatywy ustawodawczej rządu, która w parlamentach starych i skonsolidowanych lepiej, aniżeli Sejm nasz obecny, stanowi wynik pierwszorzędny, jest sprawą, z którą nie możnaby się żadną miarą pogodzić. Rząd musi mieć program ustawodawczy i umieć wcielić go w życie.

W braku dostatecznej inicjatywy ustawodawczej ze strony rządu rozrasta się do rozmiarów niestosunkowych inicjatywa ustawodawcza samego ciała poselskiego. Nie byłoby w tem nieszczęścia, gdyby inicjatywa ta posiadała uczucie perspektywy, gdyby umiała uporządkować przedmioty ustawodawstwa według ich rzeczywistej doniosłości państwowej. Pod tym jednak względem istnieją w dotychczasowej pracy Sejmu najbardziej rażące niedomagania. Podczas gdy wiele najbardziej kardynalnych spraw leży odłogiem, Sejm zarzucony jest mnóstwem nagłych i nienagłych wniosków i spraw, posiadających nieraz dziesięcio- i więcej rzędną doniosłość i musi odbywać poważne narady nad ich urzeczywistnieniem, jakkolwiek niektóre z nich zdradzają aż nazbyt przejrzyście charakter wybitnie agitacyjno-wiecowy. Znośne to na początek, ale niemożliwe, gdy idzie o dalszą [illegible] do właściwego porządku dziennego, musi się obronić przed tą powodzią, która go może zamulić.

Jest wreszcie rzeczą zrozumiałą, iż we wszystkich sprawach starają się kluby osiągnąć możliwie najdalej idącą zgodę i porozumienie, że więc także i w sprawach, posiadających raczej prawny, aniżeli polityczny charakter usiłują uzyskać to porozumienie drogą politycznych rokowań i układów. Niestety, nie wszystkie stronnictwa odznaczają się pod tym względem równą lojalnością. Bywają wypadki, w których mimo, iż dana sprawa np. sprawa mandatów wielkopolskich, nie przedstawia bynajmniej żadnych zawikłań i wątpliwości, rzecz opóźnia się ponad wszelką dozwoloną miarę właśnie skutkiem zbyt lojalnego z jednej, a zamało lojalnego traktowania jej z drugiej strony. Pożądane jest w interesie całości prac sejmowych, ażeby i ten brak ustąpił zmianie na lepsze.

Ujemne konsekwencje winna ponieść strona, która przeciągnęła strunę. Nawet panowie z P. P. S. będą musieli pogodzić się z tym faktem, że ważniejszą jest rzeczą, ażeby Sejm uporał się ze swemi głównemi zadaniami o kilka miesięcy wcześniej, aniżeli, ażeby za ich aprobatą miał je wykonać o takiż sam okres czasu później, albo też ażeby ich wogóle musiał zaniechać. Sposób przeprowadzenia ustawy poborowej, którą p. poseł Moraczewski jeszcze jako mowca generalny, tuż przed przystąpieniem do głosowania nazwał „nonsensem", powinien im znakomicie pomódz do zorjentowania się w tej kwestji".

W sprawie formalnego przymierza z koalicją.

Warszawa. Sprawa zawarcia konwencji militarnej jako formalnego przymierza z państwami ententy dojrzała do tego stopnia, iż omawiano ją w kilku komisjach a zwłaszcza w wojskowej. Sprawa ta była tematem rozważań w sferach rządowych. Miał ją omawiać na konferencji w Belwederze gen. Berthelemy.

Warszawa. W związku z zamierzoną konwencją wojskową polsko-koalicyjną, wojska polskie, jak i wszystkie inne armje koalicyjne znajdowałoby się pod naczelnem dowództwem gen. Focha. Dalszym etapem tej konwencji byłoby obsadzenie pewnych stanowisk w sztabie generalnym przez oficerów francuskich oraz przysłanie instruktorów. W omawianej sprawie reprezentanci stronnictwa socjalistycznego zajęli opozycyjne stanowisko.

Warszawa. Sprawa dostarczenia Polsce przez koalicję oręża, amunicji i wyekwipowania dla żołnierzy znajduje się na drodze całkiem realnych pertraktacji.

Obrady nad sprawą polską w Paryżu.

Paryż, 10 marca. (PAT.) Radiotelegram stacji poznańskiej. Komisja dla spraw polskich pod przewodnictwem Juliusza Cambona, składająca się z pp. Tysella, przedstawiciela Anglji, Della Torella, przedstawiciela Włoch, Bowmana, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki i delegata japońskiego, pracowała z wielką gorliwością, aby ukończyć obrady nad sprawą polską przed dniem 8 marca. Po ukończeniu tych obrad wstępnych, sprawa polska wejdzie na porządek dzienny konferencji pięciu wielkich mocarstw. Komisja wyłoniła osobny podkomitet dla ustalenia granicy zachodniej. Dnia 6 bm. Komisja odbyła posiedzenie przy udziale p. Romana Dmowskiego. Do Komisji pełnej zostaną powołani dwaj przedstawiciele polscy p. Dmowski i dr. Dłuski. Sprawa pogranicza zachodniego, rozdzielającego Polskę od Niemiec jest na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania.

Paderewski w Poznaniu.

Poznań, 9 marca. Wczoraj o godz. 9 przedpołudniem przybył tu prez. ministrów Paderewski z małżonką, min. Englich, pos. hr. Skarbek i szereg wybitnych osobistości. Na dworcu witał przybyłych pos. Korfanty, Poszwiński i Ponikiewicz, szef politycznego wydziału, a licznie zebrane tłumy ludności zgotowały przybyłym [illegible] entuzjastyczne [illegible].

Biuro „Reutera" donosząc o przybyciu prez. ministrów Paderewskiego do Poznania, zaznacza, iż przybył on, aby konferować z Radą Naczelną w sprawie pomocy dla Lwowa.

Rzeczoznawcy dla Poznańskiego.

Poznań. (PAT.) Na konferencję do Paryża wysłano jako rzeczoznawców dla Poznańskiego dr. Piotrkowskiego i prof. dr. Bernharda.

Generał Dupont w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) 10 marca. Dziś przybył tu z Berlina gen. Dupont, który uczestniczyć będzie w naradach misji międzysojuszniczej z misją niemiecką.

Marszałek Foch o powrocie wojsk gen. Hallera.

„Kurjer Poranny" 10 marca ogłasza interwiew z rotm. Długoszowskim, który powrócił z Paryża. Rotm. Długoszowski był na posłuchaniu u marszałka Focha, który bardzo życzliwie wypytywał się o szczegóły armji polskiej. P. Długoszowski oświadczył, że Polacy ludzi mają dość, brak im tylko broni, amunicji i ekwipunku. Gen. Foch powiedział, że wie o wszstkiem, i że uczyni wszystko, aby gen. Haller stanął jaknajprędzej w Polsce.

Rotmistrz Długoszowski zapewnił, że cała ententa zajmuje się sprawą polską i że wszystkie państwa koalicyjne pragną mieć Polskę silnem państwem, jako zaporę przeciw Rosji i Niemcom.

Prawdopodobnie Polska złączy się konwencją militarną z Francją, a wtedy wojska nasze będą poddane — jak to się dzieje w koalicji — pod rozkazy marszałka Focha.

Niemcy zgodziły się na lądowanie wojsk Hallera.

Poznań. (PAT.) Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się od jednego z członków misji międzysojuszniczej, że sprawa lądowania wojska gen. Hallera w Gdańsku została podczas obrad w dniach ostatnich pomyślnie rozwiązaną. Niemcy zgodziły się zasadniczo na wylądowanie tych wojsk, chodzi jednakże jeszcze o załatwienie sprawy transportu kolejowego, zabezpieczenia przejazdu itd.

Życzenia Polaków w sprawie Gdańska będą spełnione.

Paryż. (PAT.) Pichon powiedział w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że odżywienie Niemiec w myśl warunków rozejmu będzie się mogło rozpocząć dopiero z chwilą, gdy Niemcy rozpoczną wydawanie floty handlowej. Sojusznicy są zgodni co do tego, aby nie dać Niemcom umrzeć z głodu. Jest to kwestja ludzkości. Wczoraj uchwalono zarządzenia w sprawie udziału każdego z sojuszników w dostarczeniu żywności.

Różne komisje konferencji pokojowej zakończą swoje prace dnia 15 bm., a preliminarze pokojowe będzie można podpisać prędzej niż przypuszczano. Decyzję w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec poweźmie konferencja. Jest rzeczą pewną, że decyzja ta wypadnie przeciw życzeniom Niemców. Co się tyczy utworzenia Królestwa nadreńskiego i westfalskiego, które ma być państwem buforowem, nie powzięto jeszcze stanowczego postanowienia. Odbyły się w tej sprawie tylko wstępne narady.

Odbyły się posiedzenia komisji do sprawy portów, dróg rzecznych i kolei oraz posiedzenia Komisji polskich. Dzienniki zapewniają, że w sprawie wyjścia na morze, o czem mówią punkty Wilsona, uczyni się zadość życzeniom Polaków.

Ochotnicy poznańscy spieszą na obronę Lwowa.

Kalisz, 10 marca. W dniu wczorajszym opuściła Poznań pierwsza ochotnicza kompania Wielkopolan dla odsieczy Lwowa.

Radość i otucha na Górnym Śląsku.

Katowice, 10 marca. Doniesienie amsterdamskiego „Telegraafu" o uchwale komisji kongresowej w sprawie przyznania Polsce granic z r. 1772 wraz ze Śląskiem wywołało na górnym Śląsku wielką radość i otuchę, z drugiej strony popłoch wśród kół hakatystycznych. Organ tych ostatnich „Der Oberschlesische Kurier" do wiadomości amsterdamskiej dołączył uwagę, że Polska nie otrzyma Śląska, lecz odszkodowanie za Śląsk. Równocześnie pomieściło to pismo telegram z Berna szwajcarskiego, z potwierdzeniem doniesienia amsterdamskiego, przy[illegible] [illegible] od siebie, że niechodzi tu o Śląsk górny, ale dawny austryjacki, z którego jedynie Cieszyńskie ma przypaść państwu polskiemu.

Wojska polskie na Śląsku cieszyńskiem.

Cieszyn, 12 marca. Powracające do wsi i miasteczek Śląska cieszyńskiego wojska polskie są witane przez ludność z niesłychanym entuzjazmem.

Gen. Żeligowski chce przebić się przez Ukrainę.

Warszawa, 10 marca. „Kurjer Poranny" donosi z Berna, że w kolonji polskiej w Szwajcarji obiega pogłoska, iż generał Żeligowski, operujący obecnie w południowej Rosji, zwrócił się do Komitetu Narodowego w Paryżu z prośbą o przysłanie kilku tysięcy żołnierzy z korpusu Hallera. Gen. Żeligowski pragnie przebić się przez Ukrainę i w ten sposób zaszachować Ukraińców.

Zdobycie Pińska.

Warszawa. Komunikat sztabu z dnia 7 marca donosi, iż wyprawa gen. Listowskiego, rozpoczęta w dniu 28 lutego wśród nadzwyczaj trudnych warunków atmosferycznych doprowadziła do zajęcia Pińska.

Major Lis-Kula poległ.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. z 8 bm. omawia operacje, prowadzone na wschód od Torczyna, w których nad kolumną, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjacielskiego objął dowództwo sam major Lis-Kula. Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza i wróżącego wielkie nadzieje dowódcy. Ciężko ranny wkrótce zmarł.

Przedstawiciel Rumunji do Paderewskiego.

Warszawa. (PAT). Zastępca rumuńskiego premiera p. Perekide nadesłał na ręce Paderewskiego telegram następujący:

Do Jego Ekscelencji p. Paderewskiego, prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych republiki polskiej: Otrzymałem z największą przyjemnością pismo, w którem Wasza Ekscelencja donosi o objęciu przez Niego czynności prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych republiki polskiej i wyraża się z uczuciem największej przyjaźni dla Rumunii. Proszę Waszej Ekscelencji uwierzyć, że Rumuni widzą z radością Europę przywracającą Polskę do swych praw i niepodległości. Niesprawiedliwość przeszłości jest naprawioną. I my również, jak to powiedział Wasza Ekscelencja w najzupełniejszej zgodności i [illegible] [illegible] być obrońcami porządku w tej części Europy, podobnie jak to zamierza uczynić Polska. Poświęcimy temu zadaniu wszystkie nasze wysiłki i mamy silną nadzieję, że nasze dwa kraje niezawodnie przyjmą posłannictwo, jakie im przypadło wobec groźby anarchii, zagrażającej nam ze wszech stron i wyrażam usilne życzenie, by Polska i Rumunia przezwyciężyły wszystkie trudności, jakie się mogą znaleźć na ich drodze. Perekide.

Czesi grożą ofenzywą i wysiedlają polskich obywateli.

Kraków, 10 marca. Biuro prasowe K. Rz. komunikuje z Cieszyna:

Rozposzechniane przez Czechów ustawiczne pogłoski i pogróżki, że niedługo Cieszyn zajmą, znajdują posłuch, tembardziej, że zastępca rządu czeskiego dr. Dręsky na wiecu w Polskiej Ostrawie oświadczył, że Czesi zajmą z powrotem nietylko Cieszyn, ale pójdą także na Bielsko.

Ludność polska znająca wiarołomstwo Czechów jest zaniepokojona i oczekuje szybkiej pomocy wojskowej. W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem panuje głód.

Groźba Czechów wysiedlenia polskich górników i robotników pochodzenia galicyjskiego, o ile nie poddadzą się władzy czeskiej, znajduje również wiarę.

Z polskiej ziemi chcieliby Czesi usunąć polskich obywateli, z Bogumina wysiedlili robotnicę Gabrysiową z dwojgiem dzieci i odstawili do granicy okupacji polskiej. Rugi pruskie mają być zastąpione czeskiemi.

Ugodą paryską, dopełnioną następnie umową dodatkową z 25 lutego 1919, podpisaną przez reprezentantów misji koalicyjnej w Cieszynie, mieli Czesi dostarczyć węgla Polsce z 9 szybów karwińskich i 3 koksowni, które miały przejść pod władzę polską.

Umowy tej Czesi nie chcą obecnie uznać, przeciwnie pułkownik Schneiderek, ten sam, który udawał oficera francuskiego, oświadczył misji w Cieszynie, że tylko za rekompensatą żywności lub węgla dąbrowieckiego dostarczy Polsce węgla śląskiego, nadto nie uznał postanowienia umowy i ugody paryskiej o prowadzeniu administracji przez Radę Narodową w Księstwie Cieszyńskiem i oświadczył, że ani jeden polski inżynier nie może być w kopalni zajęty. Prezydjum Rady Narodowej odbyło natychmiast posiedzenie przy udziale fachowców węglowych. Zapadła jednomyślna uchwała odrzucić z oburzeniem te nowe propozycje czeskie. Uchwałę tę zakomunikowano natychmiast reprezentantom koalicji.

Zamknięcie ruchu telegraficznego i telefonicznego w Czechach.

Praga, 10 marca. Czesko-słow. biuro prasowe ogłasza urzędowo, że z dniem 8 bm. zamknięto wszelki ruch międzymiastowy telegraficzny i telefoniczny na obszarze państwa czeskiego.

Wpuszczone są tylko rozmowy i telegramy władz rządowych, członków zgromadzenia narodowego i doniesienia giełdowe. Zarządzenie to stoi niewątpliwie w związku z wydarzeniami niewątpliwemi w Czechach i na Słowaczyźnie.

Krwawy dzień w Czechach.

Cieszyn. 11 marca. Donoszą z Czech, iż w dniu 5 marca odbyły się w miastach niemieckich Czech demonstracje przeciw rządowi czeskiemu. Przyszło

---

EDMUND BULANDA.

Opieka nad zabytkami.

(Pod adresem ministerstwa sztuki i kultury.)

II.

Za daleko prowadziłoby, gdybym chciał na tem miejscu rozpisywać się nad dotychczasowym stanem szkolnictwa artystycznego, uczynią to niewątpliwie sami artyści, uczynią to z wszelką pewnością profesorowie publicznych i prywatnych akademji sztuk pięknych, ludzie najbardziej do tego powołani, którzy muszą mieć możność wypowiedzenia swego zdania, jeśli rzecz ma się rozwijać, istnieć, żyć. Podobnie nie myślę rozwodzić się tutaj nad właściwemi studjami uniwersyteckiemi przyszłych archeologów, historyków sztuki, architektów, przyszłych uczonych, przyszłych konserwatorów; myślą, radzą, piszą o tem wybrane komisje uniwersyteckie, zajmując się tą kwestją z całą znajomością rzeczy, umiłowaniem, troską o przyszłość i można mieć zupełną pewność, że reformy, o ile są konieczne, dla dobra sprawy, przeprowadzone zostaną.

Mnie chodzi z jednej strony o instytucję naukową w kraju, któraby skupiała w sobie całą kwestję konserwacji zabytków, podejmowania wykopalisk, ochronę wszelkich w ogólności śladów naszej kulturalno-zabytkowej przeszłości, instytucję, która byłaby naukowym organem ministerstwa, podczas gdy to ostatnie może być wszakże władzą administracyjną tylko, z drugiej o studja samodzielne, o studja zagraniczne, o studja już po uzyskaniu kwalifikacji, niejako więc o wydoskonalenie, o stworzenie nowych horyzontów u artystów młodych, o praktykę dla przyszłych uczonych i dla przyszłych konserwatorów-urzędników.

Państwa wielkie cywilizowane, z któremi Państwo Polskie z wszelką pewnością będzie i musi współzawodniczyć tam, gdzie chodzić będzie o popieranie nowszej sztuki, o ochronę zabytków przeszłości naszej i obcej, już dawniej urządziły w stolicach swoich i odpowiednich obcych instytuty, komisje i towarzystwa utrzymywane albo przez państwo wprost, albo z wkładek członków przy wydatnej pomocy państwowej. Prawie każdy je zna i zbyteczną wydaje mi się rzeczą wyliczać je tutaj; przypomnę tylko tak znane jak „Academie des inscriptions et belles-lettres" w Paryżu, lub taką „Archeologiki eteria" w Atenach. Podobną instytucję centralną w stolicy naszej Warszawie i my mieć musimy. Ona to podobnie jak w innych krajach musi skupiać w sobie całą opiekę nad zabytkami przeszłości, musi roztoczyć opiekę nad udoskonaleniem się samodzielnem artystów zagranicą, nad odbyciem „praktyki" przez przyszłych konserwatorów, musi być też naukowem centrem tej dziedziny pracy. Zadaniem jej będzie gromadzić koło siebie adeptów sztuki, historji sztuki, archeologji przedhistorycznej i architektury konserwacją starych zabytków się zajmującej. Instytucja taka, jeśli ma spełniać należycie swe zadania, musi być wyposażoną w pierwszym rzędzie w środki naukowe t. zn. musi posiadać wielką bibliotekę, zbiór fotografji wszelkich możliwych zabytków, pracownię fotograficzną, przeźroczy, musi posiadać organ naukowy dla sprawozdań z prac i czynności konserwatorskich, czasopismo dla drukowania rozpraw naukowych, obfitować w fundusze na większe wydawnictwa z dziedziny historji sztuki, archeologji i architektury. Kwestję ilu ludzi i jacy powinni stać na czele danego instytutu, pracować jako naukowi urzędnicy w nim pomijam, są to bowiem rzeczy organizacji, rzeczą to horyzontu ministerjalnego, funduszów, jak niemniej człowieka, któregoby postawiono na czele tego centralnego zakładu. Temu to instytutowi centralnemu, czy jak go inaczej nazwiemy, podlegaliby wszyscy konserwatorowie czy krajowi, czy dzielnicowi, czy w końcu wojewódzcy, których liczbę dzisiaj chyba trudno ustalić, tembardziej trudno, że nie mamy dotychczas ustalonego podziału polityczno-administracyjnego, według którego najlepiej byłoby ustanowić urzędy konserwatorskie (Grecja, Włochy, Turcja). Że w poszczególnych urzędach konserwatorskich muszą pracować obok siebie, archeolog przedhistoryczny, historyk sztuki i architekt to uzasadnienia, sądzę, nie [illegible] [illegible]

Nie mniej jednak ważną rzeczą są instytuty zagraniczne, gdzieby, jak to już wspomniałem, artyści mieli sposobność dla rozszerzenia swego horyzontu nad sobą popracować, młodzi uczeni odbywali niejako naukowo-konserwatorską praktykę lub zapoznali się naocznie z zabytkami, dziełami sztuki. I znowu inne narody, inne państwa mogą i muszą być nam przykładem, który dla własnego dobra naśladować powinniśmy, jeżeli dobro sprawy leży nam na sercu. Przypominam więc, że Francja poza swoją sławną „Academie de France" w Rzymie w Villa Medici, posiada „Ecole francaise de Rome" i podobną „Ecole" w Atenach; posiada w Kairo „Institut francais d' Archeologie orientale", w Hanoi w Indochinach „Ecole francaise d' Extreme Orient". Niemcy poza centralą w Berlinie mają czy dotychczas mieli „Kaiserlich Deutsches archeologisches Institut" w Rzymie i podobny w Atenach, w Rzymie znajdował się „Königl. Preussisches Historisches Institut", we Florencji „Kunsthistorisches Institut". W Egipcie utrzymuje „szkołę" i prowadzi badania rozciągające się i na teren Azji Mniejszej „Deutsche Orientgeselschaft". Pomijam zapoczątkowane przez Niemców akademie malarskie w Rzymie i okolicy, fundowane przez przemysłowców niemieckich, a w ostatnich czasach przez państwo przejęte. Austrja miała poza instytutem archeologicznym i „centralną komisją" w Wiedniu, dwie szkoły, jedną w Atenach, drugą dla badań nad Azją Mniejszą w Smyrnie, ponadto zaś w Rzymie „Österreichisches Institut für Geschichtsforschung". Malarze, rzeźbiarze, architekci, otrzymawszy stypendjum z wiedeńskiego ministerstwa oświaty, mogli mieszkać w pracowniach „Palazzo Venezia". Rosja posiadała swój instytut w Konstantynopolu, miała założyć dwa dalsze w Rzymie i Atenach. Belgja ma swój „Institut historique Belge de Rome". Inny ustrój szkolnictwa w Anglji i Ameryce, odbija się i w tym kierunku, mianowicie potężne towarzystwa (n. p. „Societies for the promotion of Hellenic and Roman studies") utrzymują zagraniczne szkoły z własnych funduszów przy bardzo jednakże wydatnej pomocy państwowej i tak Anglja posiada „British School at Rome", „British Scholl at Athens", w Egipcie działa „Egypt Exploration Fund" [illegible] Ameryki to tą po-

do starć licznych, w których ze strony niemieckiej było 60 zabitych i 300 rannych

Aresztowanie denuncjantów.

Warszawa, 10 marca. Sprawa sędziego Rosińskiego, aresztowanego swego czasu przez Niemców, dowskich, przeciwko którym prowadził Rosiński doresztowany wskutek denuncjacji trzech kupców żydowskich, przeciwko którym Kosiński prowadził dochodzenia sądowe o lichwę.

Obecnie władze przyaresztowały wszystkich 3 denuncjantów. Będą oni odpowiadali za zbrodnię oszczerstwa

Rząd bolszewicki chce rokować z koalicją.

Berlin. (PAT). „Vorwärts" donosi: Depesza iskr. rządu sowietów rosyjskich zawiadamia, że gotów on jest wdać się w rokowania na wyspach Książęcych pod następującymi warunkami: 1) Przywrócenie anulowanych pożyczek, 2) Wyrzeczenie się propagandy rewolucyjnej, 3) Zabezpieczenie interesów gospodarczych sojuszników w drodze koncesji i odstąpienia terenów.

Te koncesje rządu sowietów świadczą wyraźnie o zwrocie, który dokonał się u rządu bolszewickiego w Rosji, a który od czasu stłumienia powstania Spartakowców w Berlinie coraz wyraźniej się zaznacza.

Rozkład bolszewickiego „raju".

Berlin. 10 marca. „Times" donoszą z Helsingforsu: Na froncie bolszewickim Psków—Narwa wszczął się kompletny chaos. Całe masy zbiegów z „czerwonej armji" przedostało się do Petersburga, gdzie w liczbie, przenoszącej 30.000 opanowały prawy brzeg Newy. Dzielnice Wasilewskij Ostrow oraz Petrogradskaja Storona całkowicie znajdują się w ręku zrewoltowanych dezerterów bolszewickich.

Rząd sowietów jest zupełnie bezsilny wobec wzburzonych tłumów. Wysłany celem uśmierzenia rewolty międzynarodowy batalion, składający się z byłych jeńców niemieckich i węgierskich, pobito na głowę. Wśród wycia rozradowanych tłumów opanowano gmachy publiczne oraz zajęte przez dygnitarzy sowieckich i po rozgromieniu i rozrabowaniu puszczono je z dymem.

Po raz pierwszy od czasu opanowania Rosji przez bolszewików przeciw rządom sowietów wystąpili zbrojnie marynarze w liczbie kilkudziesięciu. Rewolta szerzy się gwałtownie i grozi obaleniem dotychczasowego systemu, którego już ludność wytrzymać nie była w stanie.

Król serbski odda tron synowi.

Genewa, 11 marca. „L'Homme libre" donosi: Król Piotr serbski zrezygnuje w najbliższym czasie na rzecz syna, ks. Aleksandra.

Z Berlina.

Poznań, 10 marca. Skąpe wiadomości, jakie tutaj przedostają się z Niemiec, wskazują, że spokój nie został dotąd w Berlinie przywrócony i że Spartakowcy w dalszym ciągu trzymają się jeszcze w pewnych budynkach, urządzonych naprędce w formie fortec, z których się bronią.

Główne ognisko walk znajduje się obecnie we wschodniej i północno-wschodniej części miasta, nie ustają strzały, a walka toczy się miejscami zupełnie na sposób frontowy przy pomocy wywiadowczych lotów bojowych aeroplanów, które kontrolują działanie artylerji i rzucają bamby na gniazda Spartakowców. Walka o browar firmy Böltzow, północnej części miasta toczyła się w ten sposób, że ewakuowano całą przyległą połać, poczem przystąpiła ciężka artylerja zmiatając całe kompleksy domów.

Wskutek tych działań straty wśród Spartakowców są podobno bardzo znaczne. Do tej pory nie uruchomiono też ani kolei podziemnej, ani tramwajów, uszkodzoną jest bowiem elektrownia a ponadto służba tramwajowa rozpoczęła nowy strajk drożyźniany. W dalszym ciągu trwa stan wyjątkowy w Berlinie i okolicy, wojska rządowe napływają dalej, a rząd odrzucił wszelkie rokowania z buntownikami.

Miarą zniszczenia, jakie wywołały ostatnie wydarzenia w Berlinie jest między innemi to, że w samej tylko okolicy placu Aleksandra zrabowano doszczętnie 150 sklepów.

Doniesienia z ostatniej chwili podają szczegóły, że w poniedziałek 10 bm. nastąpił w Berlinie częściowy powrót do pracy w myśl uchwały rady robotniczo-żołnierskiej.

Zamordowanie 57 urzędników policji

Berlin. Na podstawie rozp. rządowego, strzelano bezzwłocznie do ludzi, schwytanych z bronią. „Berl. Tageblatt" donosi, że Spartakowcy wtargnęli do jednego z komisarjatów policji i wymordowali przebywających tam 57 urzędników policyjnych

Francja wobec Niemiec.

Paryż. „Echo de Paris" donosi: Całą politykę naszą można ująć w następujące zdanie: **Niemcy muszą być osłabione terytorjalnie i militarnie przez oderwanie lub zneutralizowanie ziem granicznych** a to prowincji nadreńskiej, Fryzji wschodniej, Szlezwiku, Wielkiego Księstwa poznańskiego, kraju naokoło Gdańska, Prus wschodnich i części Śląska.

Kokieterja ukraińsko-żydowska na tle pogromów.

Wiedeń, 11 marca. Sjonistyczna „Morgenztg." doniosła o pogromie żydów w Tarnopolu w dniach 13 i 14 lutego, wobec czego ukraińskie Biuro prasowe nadesłało redakcji „Morgenztg." wyjaśnienie, w którem utrzymuje, że to nie był pogrom, ale „wykroczenia zgłodniałych i fizycznie wyczerpanych żołnierzy ukraińskich". Biuro dodaje „widocznie tych żołnierzy przekupili agitatorowie polscy, aby skompromitować naród ukraiński wobec bawiącej w Tarnopolu misji ententy. „Morgenztg." zamieściła wyjaśnienie ukraińskie, ale nie wierzy w bajki „ o agitatorach polskich" i podkreśla, że antysemityzm wzrasta wśród ludu ukraińskiego.

Zgon Körbera.

Wiedeń. Były austryjacki premier Körber zmarł onegdaj w miejscowości Gutenstein pod Wiedniem, gdzie bawił na kuracji.

Organizacja wojska polskiego a pomoc koalicji.

Przemówienie prof. dr. Stefana Dąbrowskiego na wiecu obywatelskim d. 9 marca b. r.

II

Ale nie tylko Galicja sama nie może wystawić większej armji. Przedewszystkiem Galicja wschodnia nie może być wyzyskana — choć już dawno dla niej ogłoszono pobór w dniach różowego optymizmu, — jako teren działań wojennych, na którym dokonał się przewrót polityczny. Pozostaje więc Galicja zachodnia i Śląsk, które razem liczą 2'8 mil. ludności. Powołanie 6 roczników zmęczonych wojną mogłoby dać licząc pesymistycznie około 100 tys. ludzi, od czego także trzeba odciągnąć tych, którzy są niezbędni na Śląsku w kopalniach.

Ziemie polskie pod zaborem pruskim zostały również przez wojnę bardzo wyniszczone w ich pokoleniach męskich. Wprawdzie Niemcy powoływali do 45 lat, a nie do 50 jak Austrja, to jednak w początkach 1917 r. zdołano wyciągnąć blizko 700 tys. Polaków do armji pruskiej. Straszne są dzieje tego żołnierza, który wytoczył krew swą na polach Francji, Belgji i na innych frontach składał hekatomby molochowi pruskiemu. I jeżeli po tak strasznych ofiarach w służbie wrogiej żołnierz wielkopolski chwycił za broń, by z prastarej ziemi wypędzić rozwydrzoną tłuszczę Heimatschutzów, to jednak ten dowód niepospolitej żywotności polskiej nie powinnien zakrywać przed nami faktu, iż społeczeństwo polskie w zaborze pruskim zostało przez wojnę wyczerpane i nie może być powołane do utworzenia wielkiej armji w tym stopniu, w jakim może i powinno być powołane Królestwo kongresowe.

Po odciągnięciu 19 mil. żydów, których po deprawacji, jaką wnosili do b. armji austryjackiej i po doświadczeniach lwowskich trudno wpuszczać do armji, po odciągnięciu 0'3 mil. prawosławnych pozostałych w Rosji polskich uchodźców i żołnierzy oraz przymusowej emigracji robotników do Niemiec, Król. kongresowe posiada 9'5 mil. rdzennie polskiej ludności. Ludność ta przeżyła rekwizycję, okupację, pochód wojsk niemieckich i odwrót rosyjski, lecz nie przeżyła pogromów, które w Galicji i w zaborze pruskim jak krwawa zmora dusiły nas wszystkich, porywając do nienawistnej służby najbliższych w regularnych odstępach wielokrotnych musterunków. Rosja, któ-

---

„American School of classical studies" w Rzymie i w Atenach posiada cały szereg dalszych instytutów w Europie, Afryce, Azji Mniejszej, nie mówiąc o tych towarzystwach, instytutach, których zadaniem jest zbadanie przeszłości, ochrona zabytków samej Ameryki. Klasyczny kraj badań z dziedziny prehistorji, sztuki klasycznej, średnio- i nowożytnej t. j. Włochy posiadają w Rzymie „Scuola di archeologia" i „Scuola di storia dell' arte medievale e moderna", w Atenach „Scuola italiana d' Atene". Nie mam pretensji do wyliczenia w tem miejscu wszystkich możliwych instytucji podobnych, jakich mnóstwo posiada każde państwo, najmniejszych nie wyłączając, daleką też jest mi myśl omawiania zakresu działania każdej z wyliczonych i wszystkich innych podobnych instytucji, wyniki pracy ich są bowiem znane każdemu interesowanemu z całego szeregu publikacji ciągłych i przypadkowych, z całego szeregu dokonanych wykopalisk, czy to na terenie swoim, czy też obcym, świadczą więc najwymowniej nietylko o ich użyteczności naukowej, ale także o ich bezwzględnej potrzebie.

Podobnie zatem jak inne państwa i Polska poza omawianym centralnym instytutem w Warszawie musi posiadać w odpowiednich stolicach zagranicznych instytuty, ogniska naukowe, gdzieby młodzi uczeni już na rodzinnych uniwersytetach, politechnikach kwalifikowani, mogli odbywać niejako praktykę, zapoznać się z szerszym światem naukowym, zetknąć się z zabytkami, dziełami sztuki żywymi, pozostającymi „in sitee'. O ile więc rzecz sama zdaje mi się, nie może, a przynajmniej bez wyraźnej i dotkliwej naszej szkody nie powinna ulegać wątpliwości, o tyle byłaby tylko kwestja, gdzie, w których stolicach takie „szkoły" należałoby urządzić. Trzy stolice, trzy miasta muszą wejść w rachubę: Rzym, Ateny, Konstantynopol. Uzasadniać potrzebę wybrania tych właśnie miast, nie widzę powodu, przemawia za nimi choćby już ten wzgląd, że są one siedzibą instytutów artystycznych i naukowych innych państw i narodów. Dla Polski, specjalnie zaś dla jej tylowiekowych stosunków ze wschodem, dla badań nad kulturą i sztuką bizantyńską, konieczny jest instytut w Konstantynopolu. Ten ostatni mógłby brać pod swe skrzydła opiekuńcze i uczonych poświęcających się badaniom nad językami wschodnimi, historją i kulturą świata islamskiego. Że do zakresu tego instytutu wchodziłaby, o ile chodzi o terytorjalny zakres i Azja Mniejsza, jest jasne. Instytut w Rzymie obok uczonych badających sztukę grecką, rzymską, starochrześcijańską, średniowieczną i nowożytną, mógłby skupiać obok siebie jeszcze i historyków, boć wątpić nie należy, iż rozpoczęte przez naszą Akademję Umiejętności badanie i wydawanie pomników historycznych w archiwach bibljoteki watykańskiej będzie, z takim samym dla sprawy pożytkiem, jak dotychczas, kontynuowane. Omawiany rzymski instytut powinien gromadzić koło siebie artystów i architektów, tych którzy ukończywszy Akademję Sztuk pięknych lub Politechnikę otrzymali za swe prace czy to przez Akademję (Politechnikę) czy też na jakiejś wystawie konkursowej „nagrodę Rzymu" (Prix de Rome), nagrodę której wprawdzie dotąd nie mamy, ale którą mieć powinniśmy. Ci ostatni t. j. architekci mogliby w Rzymie i Atenach obok studjów nad istniejącymi zabytkami architektury tylowiekowej, uczyć się, znowu za przykładem architektów francuskich i angielskich rekonstruowania zabytków architektonicznych na podstawie czasami wielkich, czasami jednak znikomo małych fragmentów. Instytut w Atenach ma swoje specjalne znaczenie raz dla badań nad sztuką grecką i bizantyńską, powtóre dla badań przedhistorycznych, dla metod kopania. Instytut w Atenach moglibyśmy nawet, nawiasem dodaję, najszybciej posiadać, ponieważ bowiem Austrja nie będzie potrzebowała osobnego swojego instytutu, mogłoby przejąć państwo polskie istniejący w Atenach gmach z biblioteką i urządzeniem przy likwidacji Austrji. Odpowiednio do przeznaczenia swego powinien każdy zakład, każdy instytut zagraniczny być wyposażony w odpowiednie biblioteki, aparaty naukowe, rzymski ponadto powinien mieć szereg pracowni malarskich, rzeźbiarskich i pracowni dla architektów.

Trudno mi się wdawać na tem miejscu w szczegóły niejako administracyjno-techniczne, jak skład instytutów, sposób urządzenia, wielkość biblioteki, mieszkania dyrektorów, mieszkania dla uczonych z kraju przybywających, mieszkania stypendystów itp., bo są to rzeczy statutu organizacyjnego. Na czele poszczególnych instytutów muszą stać ludzie o wysokim poziomie naukowym, (w instytutach innych państw zawsze i z reguły profesorowie Uniwersytetu) europejskiej kulturze, boć instytuty te będą i być muszą nietylko szkołami ale i że tak powiem ambasadami naukowemi. Obok pracowników naukowych, obok służby stać musi na czele instytutu w Rzymie historyk sztuki starożytnej, jeden nowożytnej, w Atenach historyk sztuki starożytnej ewentualnie historyk starożytny, który byłby zarazem epigrafem, w Konstantynopolu historyk sztuki bizantyńskiej i uczony badający kulturę islamu. Że dyrektorowie powinni być przez państwo dobrze materjalnie wyposażeni, wątpliwości nie ulega.

Rozumiem to bardzo dobrze, że po tych kilku uwagach, powinienem dać z kolei rzeczy, obraz całej organizacji tak centralnego instytutu, jak też instytutów poszczególnych w Rzymie, Atenach i Konstantynopolu. W warunkach jednak w jakich ja się znajduję, zwłaszcza gdy nie wiem, jakiemi środkami Państwo Polskie będzie rozporządzać, a jakie są zamiary ministerjum sztuki i kultury, muszę tego rodzaju statut uważać za rzecz przedwczesną, wrócić będę mógł do tego tematu wszakże w każdej chwili.

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawiałyby nasze postulaty. Czy Państwo Polskie jest w stanie w tej chwili urządzić te wszystkie instytuty, o których tutaj mówiłem, o tem naturalnie ja sądzić nie mogę, że tego rodzaju placówki naukowe są konieczne, o tem ani na chwilę nie wątpię. Tylko bowiem zapomocą instytutów krajowych i zagranicznych możemy wykształcić sobie zupełnie ludzi nietylko uczonych, ale i o ile to możliwe praktycznie wyszkolonych, do czego bezwzględnie dążyć musimy. Mając tak gruntownie i praktycznie wyszkolonych profesorów i konserwatorów będziemy mogli być do pewnego stopnia spokojni o nasze dzieła sztuki, o nasze pomniki, o nasze zabytki świetnej przeszłości.

ra nigdy nie czuła braku ludzi, z Królestwa wzięła zaledwie około 0'5 mil. rekruta. W dodatku rekrut ten, rozdzielony po różnych pułkach, nie był narażony na takie straty, jak jednolite pułki polskie w Galicji.

W Królstwie mężczyzn w wieku od 20 do 32 lat jest 19'7 proc. płci męskiej tj. 950.000, od 33 do 42 jest 12'2 proc. płci męskiej tj. 600.000, razem 1,550.000.

Jeżeliby rząd polski powołał 13 roczników od 20 do 32 lat włącznie, to mógłby otrzymać blizko miljonowy rezerwoar mężczyzn, z którego możnaby wybrać 800 tys. frontowego żołnierza. To, co powołanoby w Galicji i w zaborze pruskim dałoby łącznie z tamtem miljon rekruta.

Powiedzieliśmy wyżej, że tyle wojska potrzebuje w tej chwili dziejowej Polska dla obrony swych granic i wytrzymania nacisku ze wschodu. Lecz powstanie takiej armji załatwia w pewnej mierze i inne groźne zagadnienie doby współczesnej.

Wiadomo, że przemysł nasz jest zniszczony, powoli dźwigać się będzie z ruiny. Bezrobocie w centrach przemysłowych stanowi groźne niebezpieczeństwo dla państwa, które nie może dać pracy i ogranicza się do koniecznej na razie, ale szkodliwej jałmużny w postaci zapomóg, które nie mogą usuwać zła. Otóż, większa część tych ludzi bezrobotnych wejdzie do armji narodowej, która będzie najlepszą szkołą patryjotyzmu, karności obywatelskiej i gotowości do poświęceń. Państwo nietylko w ten sposób otrzyma bezrobotnych, dopomoże ich rodzinom, ale nadto wychowa sobie najlepsze jednostki z tej zapalnej i pod każdym względem wartościowej warstwy jaką jest robotnik polski.

Budowa armji narodowej nie tylko polega na powołaniu i obliczeniu rekruta. Zaraz staje przed rządem polskim zagadnienie pierwszorzędnej wagi, jak z tego rekruta utworzyć prawdziwą armję, któraby stała nietylko na wysokości współczesnej techniki i taktyki wojennej, lecz w którejby obudziła się karność dobrowolna i obywatelskie uczucie, tak, iżby powstał jednolity blok duchowy i fizyczny? Polska, powstając do życia państwowego nie miała narodowej armji, a wszystkie usiłowania by ją stworzyć w czasie wojny z najrozmaitszych powodów, bądź zawiodły, bądź nie dały wyników wystarczających, a nawet obecnie nie doprowadzają do stworzenia szerokiej podstawy dla armji z poboru powszechnego. Jest to zgodne zdanie wojskowych ententy.

Wojskowi Polacy pochodząc z trzech armji zaborczych nie mogą wytworzyć jednolitego kierunku pracy organizacyjnej. Każdy z nich wyniósł pewne zalety i wady organizmów wojskowych, w których żył i działał w ciągu czterech lat wojny. Lecz, co ważniejsza, niż brak jednolitego kirunku, z tych armji państw zaborczych nie wyniesiono ducha narodowego i demokratycznego, który zapewnił zwycięstwo ostateczne demokracjom zachodu. Nie mogli go wynieść Polacy z bezwładnej, u góry nieskoordynowanej, bo nie mającej jasnego celu w tej wojnie armji carskiej lub z przejętej „drylem“ pruskim armji niemieckiej, w której ślepe posłuszeństwo zanadto zabijało indywidualność jednostki, czyniąc z niej bezduszną maszynę, a z armji powolne narzędzie podboju świata pod znakiem siły przed prawem.

Ale już najgorszą spuściznę odziedziczyli wojskowi polscy po armji austryjackiej. Bo tak jak Austrja była państwem dobrze obmyślanego systemu niewoli, który oparł się na chwiejnej równowadze sprzecznych dążeń i interesów ludów w Radzie państwa reprezentowanych, tak samo armja tego państwa była bezdusznym, zimnym i okrutnym mechanizmem, który uśmierzał narodowy zapał i w żelaznym uścisku karności toczył z tych ludów krew. Doprawdy w żadnej armji, nawet w armji carskiej, nie było takiego obniżenia godności narodowej, takiego delatorstwa, takich intryg, mściwości i takich oprawców, a nie żołnierzy jak właśnie w b. c. i k. armji! W tej armji żołnierz wbrew interesom własnego narodu, w niemem poddaniu się niewolnika bił się i umierał przy dźwięku hymnu ludów w wiernej, prawdziwie psiej służbie dla ambicji interesów panującej familji. Nic też dziwnego, że każdy z tej armji chciał uciekać, od służby w niej się wykręcał, uchylał, „dekował“. Armia tej bez ojczyzny niemieckiej Sodomy“, jak nazwał Krasiński Austrję, mogła tylko spaczyć charaktery, przytłumić zdolności, pozostawić wiele żywych przykładów karjerowiczowstwa, niedołęstwa a nadewszystko braku obywatelskiego ducha. Wady te drogą automatycznego spadku z dobrodziejstwem inwentarza wkradły się na razie i do armji polskiej i nie darmo rozważają w Warszawie projekty, by w tej armji zdrowe ziarno przesiać od plew.

Tak więc tylko z armji doświadczonych i zwycięskich demokracji zachodnich armja polska powinna czerpać pomoc i przykład. Pomoc nietylko w sprzęcie wojennym, lecz i w wyszkoleniu i organizacji armji przez misję sztabową, w podniesieniu poziomu wykształcenia korpusu oficerskiego. Przykład w sposobie obchodzenia się oficera z żołnierzem, w stosunku przełożonego do podwładnego, który opiera się na ścisłej koordynacji woli, uczuć i dążeniu do wielkich i szlachetnych idei. Duch narodowych armji zachodnich zapłodni młodą armję polską tym uczuciem szczytnego patryjotyzmu, tem umiłowaniem równości i wolności, które dało im potrzebną moc, by obalić militaryzm pruski i obudzić ruch świata ku nowym, doskonalszym, choć zapewne niełatwym do urzeczywistnienia formom bytu.

To wszystko, co przedstawiłem i uzasadniłem zawrzeć mogę w jednem zdaniu, aby mianowicie rząd polski w Warszawie przeprowadził w Sejmie potrzebne ustawy i poczynił w kraju konieczne przygotowania celem powołania pod broń miliona mężczyzn i aby równocześnie zażądał od zaprzyjaźnionych państw koalicji rychłej i dostatecznej pomocy w uzbrojeniu i zorganizowaniu armji narodowej.

Zmiana referenta oświaty w Komisji Rządzącej.

Członkiem Komisji Rządzącej w miejsce dra Edwarda Dubanowicza, który jako poseł na Sejm zrezygnował z tej godności, został zamianowany dr. Ludwik Bykowski.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we czwartek, 12 marca: Rozyny i F. — Jutro: Matyldy †.

Wschód słońca o g. 7 m. 21 rano, zachód o g. 7 m. 3 popołudniu.

— **Repertuar Teatru miejskiego:**

We czwartek, 13 marca, o g. 6 wieczór „Lakme“, opera w 3 aktach Leona Delibesa.

W piątek 14 marca, o g 6 wieczór „Niebieski lis“, komedja w 3 aktach Franc. Herczega.

W sobotę 15 marca o godz 6 wiecz. „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach R. Planqueta.

Repertuar Teatru wodewilowego:

W czwartek dn. 13 marca o g. 6 wiecz.: „Pokój zawarty“, komedja Z. Przybylskiego; „Fatalna szafa“, wodewil; „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha.

W piątek dn. 14 marca o g. 6 wiecz.: „Pokój zawarty“, komedja Z. Przybylskiego; „Fatalna szafa“, wodewil; „Czarodziejskie skrzypce“, operetka J. Offenbacha

— **LINJA TELEFONICZNA przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.**

— **Z teatru miejskiego.** Dziś po kilkumiesięcznej przerwie wraca na repertuar piękna opera Delibes'a „Lakme“, w której partję tytułową odśpiewa p. Bandrowska, inne zaś główne partje wykonają pp. Bedlewicz, Okoński, Niedzielski, Kasprowiczowa, Śmiglewska; dyryguje p. Lehrer. — Jutro poraz drugi „Niebieski lis“, w sobotę zaś wystawiona zostanie efektowna operetka Planqueta „Dzwony z Corneville“ Na niedzielę zapowiada repertoar teatralny: popołudniu o 2'30 „Dom otwarty“, wieczorem „Uprowadzenie z Searju“. — W przygotowaniu „Pan Jowialski“ Fredry z p. Chmielińskim w tytułowej roli, a w dziale operowym „Hrabina“, Moniuszki.

— **Znakomity tenor** operowy i koncertowy prof. Michał Nikopoli — jak komunikuje Dyrekcja — wystąpi w Tetrze wodewilowym w piątek dnia 21 marca br. Ceny miejsc dnia tego będą podwyższone. Program szczegółowy wnet będzie ogłoszony.

— **Komitet Obrony Narodowej** odbędzie posiedzenie we czwartek 13 bm. o 4 popoł. przy ul. Fredry 3. Ciąg dalszy obrad w sprawie regulaminu i organizacji biur. — Zwyczajne posiedzenie w piątek 14 bm. o g. 4.

— **Zgromadzenie kandydatów adwokatury** w bardzo ważnych sprawach zawodowych odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o g. 12 w południe w sali Izby adwokatów.

— **Z T. N. S. W.** Zarząd Główny T. N. S. W. umieścił na polskiej pożyczce wojennej 11.200 kor.

— **Wspaniały dar dla Lwowa.** Arcybiskup poznański, ks. Dalbor przekazał czekiem kwotę 100.000 marek na pomoc dla Lwowa.

— **† Por. Michał Dziewanowski.** W ostatnich walkach koło Gródka Jagiellońskiego zginął śmiercią bohaterską por. Michał Dziewanowski z tak zasłużonego w ostatnich walkach pułku ułanów krechowieckich. Dowódca I-go szwadronu brał śp. por. Dziewanowski udział w pamiętnej szarży pod Krechowicami, poczem służył przy ułanach w pierwszym korpusie Dowbór-Muśnickiego. Na froncie galicyjskim walczył od grudnia 1918 r., w dniu 10 marca, w czasie najbardziej zażartych walk w obronie pozycji naszej Burgthal padł śp. Dziewanowski ciężko ranny, a wczoraj wyzionął ducha. Cześć pamięci dzielnego żołnierza i ukochanego przez swych podwładnych dowódcy! Pogrzeb (tymczasowy) śp. Zmarłego odbędzie się w dniu 14 bm. w Gródku Jag.

— **Pogrzeb trzech bohaterów.** Ulicami miasta przeciągał wczoraj rano smutny orszak żałobny trzech bohaterów z pod Persenkówki z oddziału karabinów maszynowych. Pochód otwierał pluton piechoty, za nim maszerował oddział karabinów maszynowych w pełnym rynsztunku, dalej niesiono wieniec od towarzyszy broni. Na rydwanie żałobnym wieziono zwłoki sekc. Augustyna Niewiadomskiego, trumny zaś ze zwłokami st. żoł. Józefa Suśka i szer. Jerzego Cieplika nieśli towarzysze broni. Na cmentarzysku obrońców Lwowa urosły trzy nowe mogiły, trzy strażnice broniące granic Polski.

— **Na biednych m. Lwowa.** Otrzymujemy następujące pismo: „P. Bohdan Zbrożek, dyrektor policji w Łodzi, nadesłał na ręce Aleksandra hr. Skarbka we Lwowie kwotę 750 marek, złożonych przez członków policji w Łodzi dla biednych m. Lwowa. Za dar ten składam ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Neumann, w. r.

— **Podziękowanie** ze strony prasy lwowskiej należy się panu generałowi Rozwadowskiemu za to, że wśród rozkazów, dyspozycji i konferencji o pierwszorzędnej wadze nie zapomniał o tem, że prasa lwowska odcięta od świata, nie może spełniać swych obowiązków publicystycznych. Pan generał osobiście zakupił w Przemyślu i przywiózł aeroplanem do Lwowa cały plik pism krakowskich i warszawskich, które za pośrednictwem Biura prasowego oddano do dyspozycji redakcjom.

— **Spis jeńców cywilnych i internowanych przez Ukraińców** do nabycia w Biurze prasowem D. W P. na Gal. wsch. ul. Fredry 2, I. p. za złożeniem dobrowolnego datku na pomoc dla jeńców i internowanych.

— **Przyjezdnych z tamtej strony frontu** upraszamy o zgłaszanie się do Biura prasowego D. W. P. na Gal. wsch. ul. Fredry 2, I. p. celem złożenia informacji, które są pożądane przedewszstkiem ze względu na rozdzielonych. Również uprasza Biuro wszystkie osoby, jak jeńców itp., którzy uciekli z tamtej strony o zgłaszanie się osobiste.

— **Z sądu polowego.** Przed sądem polowym stawał 14-letni Ukrainiec Dymitr Ołyniec z Równa, oskarżony o szpiegostwo. Oskarżony, wydelegowany przez sztab ukraiński, przedostał się do naszego miasta, aby zbadać stan artylerji na jednym z odcinków. Za zbadanie tej sprawy obiecano mu, jak zeznał, tyle pieniędzy, że mógłby już żyć bez troski o jutro. Interes jednak nie udał się, bo małoletni szpieg dostał się w ręce żandarmerji polowej. Sprawa miała pójść przed sąd doraźny i Ołyniec byłby wisiał, uratowała go jednak od śmierci okoliczność, że w chwili prowadzenia dochodzeń nie było ustalonem, czy skończył lat 14. — Rozprawę prowadził major aud. Śliwieński. Po przesłuchaniu świadków skazano Ołyńca na 3 lata ciężkiego więzienia.

— **Sprzedaż drzewa.** Dnia 14 bm. od g. 8 rano odbywać się będzie sprzedaż: a) w sklepie Josla Ecka przy ul. Gródeckiej 37, 14.000 kg. drzewa twardego, b) w sklepie Dory Weiss, przy ul. Jasnej 5, 10.900 kg. drzewa opałowego po cenach maksymalnych. Przy sprzedaży asystować będzie M. S. O., by towar ten sprzedawany był po cenach maksymalnych.

W Administracji naszej złożyli:

Na cele Lotnictwa polskiego:

Edward Witoszyński 5 medali bronzowch z tasiemkami i 48 sztuk różnych monet miedzianych.

Podpisujcie polską pożyczkę państwową!

Drobne ogłoszenia.

ROZNE DONIESIENIA.

Magazyn i pracownia sukien damskich — Edward Szkaradek, Fredry 6. 331

MIESZKANIA i SKLEPY.

3 pokoje, przedpokój (bez kuchni), centralne ogrzewanie, światło elektryczne, oficyny — zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia do Administracji pod „II piętro, oficyny. 314

Pokój kawalerski, centralne ogrzewanie, elektryka, osobny wchód — zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia do Administracji pod „III piętro“. 313

KUPNO i SPRZEDAŻ.

4 asygnaty (po 1000 kor.) polskiej pożyczki sprzedam niżej obecnego kursu. Zgłoszenia listowne Admin. „Asygnaty“. 329

Do przefasonowania i odświeżenia przyjmuje kapelusze słomkowe. Wybór najnowszych kapeluszy. Ceny i gatunki godzi się porównać. Welonki od 3 K. Magazyn Mód Kopernika 14, Jasińska. 330

POSADY ZAOFIAROWANE.

Chłopca do odbijania korekt i małej posługi na noc przyjmie zaraz Zarząd drukarni „Słowa Polskiego“ 321

Ucznia do nauki zecerskiej przyjmie zaraz Zarząd drukarni „Słowa Polskiego“. 322

Kolporterów chętnych i uczciwych przyjmie zaraz Administracja „Słowa Polskiego“. 320

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega. Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Antoniego Dolnaliż